ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.
Nr 896

LEON WASILEWSKI

TAJNA PRASA REWOLUCYJNA
W ZABORZE ROSYJSKIM
W DOBIE POPOWSTANIOWEJ

KRAKÓW
1924

TAJNA PRASA REWOLUCYJNA
W ZABORZE ROSYJSKIM

ARCHIWUM M. KRAKOWA

896

Reg. 1713

LEON WASILEWSKI

TAJNA PRASA REWOLUCYJNA
W ZABORZE ROSYJSKIM
W DOBIE POPOWSTANIOWEJ

KRAKÓW
1924

Ur. Arch. 181/36

Odbitka z VI zeszytu „Exlibrisu“,
wytłoczona w Drukarni Narodowej w Krakowie
w stu numerowanych egzemplarzach.

No. 3

I

PO DŁUŻSZYM okresie przygnębienia i reakcji, spowodowanym klęską styczniowego porywu zbrojnego, powoli zaczął się odradzać — w kołach młodzieży przedewszystkiem — duch buntu przeciwko uciskowi. Myśl opozycyjna, idea walki politycznej, a zarazem społecznej, wcielała się w nowe formy — dążności socjalistycznych o dość mglistem pierwotnie zabarwieniu. Tradycje powstańcze, prądy anarchistyczne Europy zachodniej, echa Komuny paryskiej, wystąpienia socjalnej demokracji niemieckiej, przedewszystkiem zaś ruch rosyjski o charakterze terrorystycznym — wszystko to budziło fermenty w młodem pokoleniu polskiem, studjującem na uniwersytetach rosyjskich — w Petersburgu, Moskwie, Kijowie itd. Od teoretycznego zainteresowania temi „nowinkami" studenci polscy szybko przechodzili do działalności praktycznej w duchu propagandy socjalistycznej — początkowo wśród kolegów, później zaś i w kołach robotniczych.

Działalność ta wywołuje prześladowania apostołów nowej idei ze strony władz carskich. W wyniku tego rośnie nowa emigracja socjalistyczna. Na emigracji — w Genewie przedewszystkiem — powstają pierwsze organa prasy socjalistycznej polskiej, przeznaczonej głównie dla zaboru rosyjskiego (*Równość* od 1-go października 1879 r., *Przedświt* od 15-go sierpnia 1881 r.) a przemycane różnemi drogami do kraju i tam szerzone nielegalnie. O legalnej prasie socjalistycznej w kraju, pozbawionym wszelkich swobód obywatelskich i wziętym w kluby bezprzykładnego ucisku polityczno-narodowego, nie było narazie mowy. A jednak szybko rosnący ruch wymagał prasy, któraby reagowała na zjawiska życia codziennego, wyjaśniała je rosnącemu zastępowi zwolenników rewolucji i dawała im wskazówki praktyczne. Tego zadania nie mogła oczywiście spełnić prasa emigracyjna, dochodząca do kraju ze znacznem opóźnieniem i posiadająca raczej charakter organów propagandy teoretycznej podstawowych zasad socjalizmu niż narzędzi agitacji bezpośredniej. Musiano się więc uciekać do odezw, z początku hektografowanych, później drukowanych, najczęściej w sposób prymitywny, nieraz nieudolny z braku odpowiednich środków technicznych. Z wydawaniem w kraju druków ulotnych i nawet obszerniejszych odezw były wielkie trudności, wobec czego trzeba było wysyłać ich rękopisy zagranicę.

Charakterystycznem

№ 1 Warszawa, 15-go września R. 1883.

Swobodna Fabryczna Gmina

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się

PROLETARYAT

ORGAN

MIĘDZYNARODOWEJ, SOCYALNO-REWOLUCYJNEJ

PARTYI.

OBROŃCY „SPRAWY ROBOTNICZEJ" ROZPOWSZECHNIAJCIE TO PISMO!

Wobec faktu istnienia grup całkiem luźnych, z organizacyą naszą niepołączonych, jako też i secesyonistów, którzy z organizacyi naszej wystąpili, za konieczne uznajemy do powszechnej podać wiadomości, że:

1) tylko członkowie partyi mają prawo do pomocy organizacyi w ich sprawowej działalności, jako to: książkami, proklamacyami, pismami, bronią itp.

2) tylko, członkowie partyi mają prawo do pomocy pieniężnej, jak w razach pozostania bez pracy wskutek prześladowań kapitalistów za udział w robotniczych ruchach, tak i w razie prześladowania rządowego;

3) prześladowani przez rząd, potrzebujący paszportów, dróg, ukrycia — wszyscy mają prawo do pomocy organizacyi po sprawdzeniu właściwych przyczyn, powodujących prześladowanie;

4) tylko przed członkami organizacyi odpowiedzialni jesteśmy za nasze czynności;

5) tylko za czynności członków organizacyi, zadawane przez nich udoskonalenia programu partyi i jej taktyki odpowiadamy;

6) Wszystkie wieści z niepewnych pochodzące źródeł, a tyczące naszej organizacyi za fałsz uważać prosimy.

7) O wszystkich ważniejszych faktach, przez nas dokonanych, będziemy ogół zawiadamiać — i tylko za nie odpowiedzialność na siebie przyjmujemy.

Podając to do wiadomości ogółu — ostrzegamy, by członkowie organizacyi tymczasowej zachowywali tajemnicę — by nie dopuszczali osób postronnych na zebrania i konferencye, nie wymieniali wobec obcych nazwisk, pseudonimów, gdyż to grozić może całkiem poważnem niebezpieczeństwem.

Komitet Centralny.

Ostrzegamy członków Partyi przed następującemi osobistościami, którzyby pomiędzy przyczesach występowali jako świadomi strajcy i demonstratorowie:

Hazarski Karol. Szczepkowski, tkacz, Dąbkowski stolarz — Radziejewicz [illegible], Żołowy, Albani krawiec — Tomaszewski Jan, Tomaszewski Feliks, Redlich ślusarz, Księski kołdra i Ins.

Komitet „Czerwonego Krzyża" podaje do powszechnej wiadomości, że co kwartał wydawanem będzie sprawozdanie z wydatku sum, powierzonych mu. Zaś ogłaszanie ofiar przed tym terminem uskutecznianem będzie tylko na żądanie ofiarodawców.

Do 1 września b. r. wydał Komitet „Czerwonego Krzyża" na zapomogi rs. 480.

Sprawie wyzwolenia klasy robotniczej pismo to służyć będzie. Jako tłómacz myśli i poglądów organizacyi, która ten cel sobie zaznacza, będzie ono obrońcą wyzyskiwanych i ciemiężonych — oskarżycielem ciemiężycieli. Zaznaczając postęp i rozwój socyalno-rewolucyjnego ruchu u nas i w innych krajach, informując o charakterze i przebiegu oddzielnych przejawów klasowej walki — budząc poczucie jej konieczności, wskazując najkrótszą drogę do zwycięztwa, będzie ono dla nas sztandarem międzynarodowej robotniczej rewolucyi, organizacyjną spójnią i trybunem.

Czy to trudne zadanie godnie spełnić potrafi? — nie wiemy; lecz jeźli choć w części odpowie naszym chęciom — to będzie nowym przez rewolucyę robotniczą zdobytym posterunkiem — nowym w murach starego świata wyłomem.

Wiemy, że pojawieniem swem nietylko przyjaciół nam przysporzy — wiemy, że podniesie się barska psiarnia, burżuazya wyszle swych szpiegów, by złowić tego zwiastuna złowrogich dla nich wieści; wiemy, że potrafią utrudnić nam warunki bytu, pozbawią spokoju, może nawet wielu z nas zginie. Ale czy dla tego mielibyśmy milczeć? Nie! Nie od dziś walka się toczy — nie od dziś oddawać musimy ofiary, a im zaciętsza walka, tem bliższy jej koniec. — Zginiemy my, inni nas zastąpią, ale raz zdobyte stanowisko opuszczonem nie będzie.

Prześladowania nas nie zastraszą. Nie po to stanęliśmy w szeregi wrogów carsko-burżuazyjnego ustroju, by przed lada niebezpieczeństwem się cofać, lub ze pokojnem zachowaniem wyjednać dla siebie wzgardliwą tolerancyę wrogów. Dopóki przy całej sile prześladowania rządu nie potrafimy pchać naprzód sprawy wyzwolenia proletaryatu, dopóty ani słabymi jej obrońcami, ani poważnymi wrogami dzisiejszego ustroju nazywać się nie mamy prawa.

Jak cały ogół nas przyjmie — małoną obchodzi. Chcemy uznania klasy robotniczej — a ta już nas uznała. Z innych klas uczciwi dziś przejdą do nas, jeźli uciekać nie będą przed bezstronnem szukaniem prawd naukowych, jeźli nie zagłuszą uczucia, oczu nie odwrócą od tego, co treścią jest dzisiejszego świata: nędzy, ucisku i upodlenia milionów pracującego ludu. W chwili walki masowo połączy się z nami i ta część uprzywilejowanych robotników — których dziś kupił sobie obecny ustrój, darząc ich bronią w walce o byt szczodrobliwiej przez naukowo-fachowe wykształcenie. Cała ta falanga, dziś podlańcza złotemu cielcowi, gdy rewolucya nad nim zapanuje, jej ofiaruje swą inteligencyę i siły — i wówczas tylko zajmie właściwe sobie stanowisko: organizatorów społecznych, oraz krzewicieli zdobyczy wiedzy i postępu.

Nie zbraknie więc nam sił wówczas, trudne tylko początki — ale energią, wytrwałością i wiarą potrafimy złamać wszelki opór, usunąć wszelkie trudności — potrafimy przyspieszyć chwilę stanowczej walki. O tem, że w niej zwyciężymy — nie wątpimy ani na chwilę.

Numer 1 *Proletarjatu* z 15 września 1883 r.
W pomniejszeniu.

Charakterystycznem jest, że pierwszem pismem nielegalnem tego okresu był *Głos Więźnia*, redagowany i wydawany w .... X pawilonie Cytadeli warszawskiej. Nr. 1 tego „organu więźniów-socjalistów polskich", redagowany przez Filipinę Płaskowicką i Józefa Pławińskiego, wyszedł dnia 16-go stycznia 1879 r. Był to organ pisany odręcznie i nawet ilustrowany. Wydano cztery NNr., z których zaledwie jeden zachował się w archiwum P. P. S.

Próba wydawania nielegalnego pisma hektografowanego, podjęta w r. 1871 przez „gminę socjalistyczną", nie była udana, gdyż zjawił się tylko pierwszy a zarazem ostatni numer *Gawęd z ludem roboczym*, zawierający na 6-ciu dużych ćwiartkach papieru kilka większych i mniejszych artykułów. Ani jeden egzemplarz pisemka tego nie zachował się i wiemy o niem jedynie z *Równości* (styczeń—luty 1881 r.).

Dopiero wytworzenie się pierwszej poważnej polskiej partji socjalno-rewolucyjnej, jaką był „Proletarjat" (1882—1886), pchnęło krajową działalność wydawniczą socjalistów polskich na nowe drogi. Wydaje on obok odezw hektografowanych już i drukowane w kraju, puszcza z pod prasy krajowej małe broszury (*Bezrobocie, obrazek fabryczny* i *Do młodzieży* P. Krapotkina — obydwie w grudniu 1883 r.) i przystępuje do drukowania w kraju własnego organu.

Organem tym był *Proletarjat*. Cztery pierwsze NNr. *Proletarjatu* ukazują się w dość nieznacznych odstępach czasu. Nr. 1—15-go września 1883 r. (por. tabl. I), Nr. 2 — 1-go października, Nr. 3 — 20-go października, Nr. 4 — 26-go listopada. Każdy z nich składa się z 4-ech stron mniejszego formatu gazetowego. Każdy, z wyjątkiem Nr. 3-go, jest odbity czysto i wyraźnie, jakkolwiek urządzenie „drukarni partyjnej", firmującej wydawnictwo, było bardzo prymitywne. Nr. 5-ty ukazał się dopiero 1-go maja 1884 r. Wyszedł on w innym, zmniejszonym formacie, ale zawierał już 18 stron druku. Na tym N-rze zakończył się żywot pierwszego poważnego tajnego organu prasy rewolucyjnej w zaborze rosyjskim po powstaniu styczniowem. Nr. 6, który miał wyjść z datą 15-go października 1885 r., został wprawdzie przygotowany, ale, zanim zdążył ujrzeć światło dzienne, drukarnia partyjna, zorganizowana w Warszawie, przy ul. Siennej Nr. 1 w mieszkaniu robotniczem Dobrosielskich, wpadła w ręce żandarmerji.

Po rozbiciu t. zw. „Wielkiego Proletarjatu" działalność wydawnicza grup socjalistycznych w kraju cofa się znacznie. Znów powrócono do odezw hektografowanych lub litografowanych, albo drukowanych zagranicą. Grupa „Proletarjatu" z 1888 roku (L. Kulczycki, Wł. Studnicki, bracia Zelcerowie) wydała litografowane *Wykłady ekonomji politycznej* Wł. Studnickiego, odczyt L. Kulczyckiego *O anarchizmie*, tegoż broszurę *Z powodu broszury — Rzecz o obronie czynnej i o skarbie narodowym*, oraz K. Kautsky'ego *O podziale bogactw w przyszłym ustroju*.

Większa część odezw drukowanych, rozpowszechniana w tym okresie w zaborze rosyjskim, była drukowana zagranicą. Stamtąd też przemycano do kraju dużo wydawnictw broszurowych oraz pisma *Walka klas*, *Przedświt* i t. d. W kraju pojawiały się wydawnictwa legalne kierunku marksistowskiego, teoretyczne, dalekie od zagadnień bieżących dnia i aktualnej walki politycznej. Uczyniono również próbę wydawania pisma legalnego, poświęconego ostrożnemu omawianiu spraw robotniczych (*Tygodnik Powszechny*). Próba ta jednak, jak można było zgóry przypuszczać, skończyła się niepowodzeniem: władze rosyjskie pismo zamknęły.

W Warszawie

W Warszawie istniała wprawdzie tajna drukarenka „Proletarjatu", ale funkcjonowała bardzo słabo, wobec czego uciekano się głównie do litografji. Gdy drukarnia „Proletarjatu" puściła w świat zaledwie kilka odezw i broszurkę majową z r. 1891-go, to „Litografja Partji Proletarjat" była dość wydajna. Wyszły z niej w latach 1890—1891 następujące wydawnictwa: *Varlin, robotnik-rewolucjonista*, *Kto z czego żyje* w żargonie żydowskim, *Wybór poezyj dla robotników*, *Ustawa ogólno-robotniczej kasy oporu*, *Międzynarodowe święto robotnicze 1 maja 1890 r.* Plechanowa, *Pierwszy maja i stan ruchu socjalistycznego we Francji* Lafargue'a, dwa kwestjonarjusze oraz ustawa *Kasy pomocy pracownic*. Poza tem litografja ta wykonała kilka wydawnictw rosyjskich dla grupy studentów Rosjan w Warszawie.

Odrębnym epizodem była działalność ryskiej grupy „Proletarjatu". Jakkolwiek rozwijała się po za krajem, to jednak znajdowała się w tych samych warunkach policyjnych co i działalność krajowa. Jednakże akcja wydawnicza w Rydze reprezentuje już — w porównaniu z krajową — wyższy etap rozwoju technicznego.

Grupa partyjna „Proletarjatu" w Rydze utworzyła się w styczniu 1890 r. przez przyłączenie się do kilku proletarjatczyków ze starszego pokolenia rewolucyjnego około 20-tu studentów politechniki miejscowej, którzy wystąpili byli z korporacji studenckiej „Welecja". Grupa ryska prowadziła pracę kulturalną wśród żołnierzy-Polaków, organizowała miejscowych robotników polskich i oddawała nieocenione usługi ruchowi polskiemu tak w kraju, jak i po innych kolonjach studenckich w miastach uniwersyteckich ówczesnej Rosji. Przez Rygę szły sprowadzane drogą morską zagraniczne wydawnictwa polskie, zakazane w Rosji. W Rydze wydawano broszury litografowane, nadzwyczaj starannie (pismem drukowanem) wykonane: *Uchwały kongresu międzynarodowego w Paryżu 1889 r.*, drugie wydanie pisemka L. Kulczyckiego o broszurze Z. Miłkowskiego, *Socjalizm a religja chrześcijańska* A. Bebla, trzy zeszyty *Wydawnictwa dzieł obcych z zakresu socjalizmu naukowego* (*Zarys socjalizmu naukowego* Gabryela Deville, *Społeczeństwo socjalistyczne* A. Bebla, *Ludwik Feuerbach i upadek niemieckiej filozofji klasycznej* F. Engelsa). Były to rzeczy przeważnie obszerniejsze — do 100 kilkunastu stronic. Ale ryska grupa tem się nie zadowolniła, postanawiając przejść od litografji do druku. Na jesieni 1890 r. sprowadzono z Berlina czcionki i maszynę drukarską i w ten sposób rozpoczęła się dość obfita praca wydawnicza, która trwała do wiosny 1892 r., kiedy znaczna część członków grupy powróciła do kraju i tam wsiąkła w stosunki miejscowe.

Drukarnia ryska wydała cały szereg broszur, wyróżniających się wśród druków nielegalnych bardzo schludnym wyglądem zewnętrznym. Były to: *Socjalizm a religja chrześcijańska* A. Bebla, *O konkurencji*, *Ustawy kasy oporu* (po polsku i po niemiecku), *Rozmowa dwu kumotrów* W. Toporka (Truszkowskiego) oraz 112-stronicowa książeczka *Jak francuski robotnik zdobywał swobodę*, wreszcie *Katechizm rewolucjonisty* i parę druków ulotnych. Aż do powstania P. P. S. i jej szerokiej działalności wydawniczej, rosnącej z roku na rok, produkcja drukarni ryskiej była epizodem zupełnie wyjątkowym.

Rozbicie krajowego ruchu socjalistycznego na szereg grup, zwalczających się wzajemnie, nie przyczyniało się do wytworzenia poważnych ośrodków wydawniczych. To też na początku dziesiątego dziesięciolecia mamy w zaborze rosyjskim do czynienia prawie wyłącznie z wydawnictwami pozakrajowemi, drukowanemi (po za Rygą) w Londynie i w Tylży

i w Tylży (w Prusach Wschodnich). Dopiero powstanie Polskiej Partji Socjalistycznej pchnęło i tę dziedzinę ruchu krajowego na nowe tory.

II

Ambicją pierwszych kierowników P. P. S. było stworzenie takiej techniki drukarskiej w kraju, aby móc zaopatrywać ruch socjalistyczny nietylko w odezwy, ale i w mniej więcej regularnie wychodzące pismo. Zadania tego mogli się podjąć tylko ludzie, ogarnięci żywym optymizmem rewolucyjnym, gdyż dotychczasowe doświadczenia bynajmiej nie uspasabiały do przesadnych nadziei w tym kierunku. Wiedziano przecież, że *Proletarjat*, rozporządzający dość znacznym zasobem ludzi i środków, nie przekroczył 5-ciu NNr. Daleko silniejsza i zasobniejsza organizacja rosyjska *Narodnaja Wola*, która przecież wykonała udany zamach na cara Wszechrosji, nie potrafiła jednak wydać więcej nad 10 NNr. swego organu, przyczem odbijano je w coraz to nowych drukarniach, raz po raz wykrywanych przez władze żandarmskie, co pociągało za sobą niepowetowane straty w ludziach i olbrzymie koszta. Jednakże kierownicy P. P. S. nie dali się odstraszyć tym zniechęcającym przykładom i przystąpili do wydawania *Robotnika*, licząc na to, że w najlepszym razie uda się doprowadzić bez „wsypy" do jakich 12 NNr.

Nr. 1 *Robotnika* ukazał się dnia 12 lipca 1894 roku (por. tabl. II), a więc w drugim roku istnienia partji. I odtąd wychodził stale, pomimo rosnącej wściekłości żandarmów rosyjskich, budząc podziw i entuzjazm w szerokich kołach społeczeństwa — i to nawet takich, które nic wspólnego nie miały ani z P. P. S., ani wogóle z ruchem rewolucyjnym. Mijał rok za rokiem, najbardziej optymistyczne przewidywania co do terminu „wsypy" szczęśliwie zawodziły, w ciągu pierwszego półrocza istnienia *Robotnika* przekroczono liczbę NNr. *Proletarjatu*, a wkrótce potem i *Narodnej Woli*. Drukarnia *Robotnika* funkcjonowała sprawnie i niezawodnie, puszczając w świat rosnącą z roku na rok liczbę wydawnictw nielegalnych. Żandarmerja węszyła wszędzie, gdzie się tylko ukazywały druki nielegalne P. P. S., ale bezskutecznie. Władze lokalne, skompromitowane tak trwałą żywotnością organizacji druku i kolportażu, wykłamywały się przed wyższem „naczalstwem", dowodząc, że *Robotnik* drukowany jest w Londynie i stamtąd dopiero przesyłany do kraju. To samo twierdzili „konkurenci". Róża Luxemburg, stojąca na czele emigranckiej grupki socjalistów antyniepodległościowych (t. zw. Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy), zapewniała swych zwolenników, że drukowanie *Robotnika* w kraju jest zwykłą blagą. Tymczasem, jakby na złość tak jednym, jak i drugim, w *Robotniku* ukazywały się notatki o faktach, które wydarzyły się były niemal w przeddzień ukazania się tego pisma wśród czytelników.

W r. 1897-ym *Robotnik* uczcił specjalnym Nr-em jubileusz wyjścia swego poraz 25-ty! Był to fakt w dziejach ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim i nawet na obszarze całego państwa rosyjskiego niesłychany. Nie dość na tem. W tymże 1897-ym roku zjawia się obok *Robotnika* drugie tajne pismo — specjalnie dla Zagłębia Dąbrowskiego przeznaczony *Górnik*, który też zaczyna ukazywać się zupełnie regularnie i w r. 1899 dochodzi do 10 NNr. Obok *Robotnika* i *Górnika* powstaje *Radomianin*, wywołany potrzebą specjalnego obsługiwania rosnącej organizacji partyjnej w Radomskiem. Rośnie też liczba wydawnictw ulotnych, produkowanych przez drukarnię *Robotnika*.

Ta imponująca

Warszawa. Czerwiec 1894 r. Nr. 1.

Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Towarzysze, upraszamy Was o rozpowszechnianie „Robotnika".

OD REDAKCYI.

Spełniając obietnicę, wyrażoną w jednodniówce, gdzie uzasadniliśmy nasze stanowisko wobec rozwoju pracy robotniczej w Polsce, zakładamy obecnie pismo, którego zadaniem jest obrona interesów klasy robotniczej. Mając na uwadze, że pismo takie, jeżeli nie chce być oderwane od życia, nie może wychodzić za granicą; zakładamy je w kraju. Umieszczać w niem będziemy w jaknajdostępniejszej dla szerokiego ogółu formie wszystko, co tylko może interesować i pouczyć robotników, a ma bezpośredni związek ze sprawą robotniczą. Na pierwszym planie informować będziemy czytelników o wszelkich przejawach ruchu robotniczego u nas i w innych krajach; notować będziemy fakty, wypływające z nienormalnych stosunków politycznych i społecznych; krytykować każde rozporządzenie rządu, skierowane na krzywdę robotników; ujawniać wszelkiego rodzaju nadużycia władz administracyjnych; zdzierać maskę obłudy z naszych klas posiadających i obrońców obecnego porządku rzeczy i w ogóle stać zawsze będziemy na straży interesów klasy robotniczej i z tego punktu widzenia oświetlać wszystkie objawy społeczne.

Pismo to więc jest Waszem, towarzysze-robotnicy, Wam więc je poświęcamy, pragnąc aby ono stało się Waszym przyjacielem i doradcą w codziennej walce i w Waszej działalności agitacyjnej. Mamy nadzieję, że zaradzi ono bardzo ważnemu brakowi w ruchu socyalistycznym u nas i że przyczyni się ogromnie do rozszerzenia się świadomości wśród szerokich mas pracujących.

Już 10 lat mija, jak jesteśmy pozbawieni pisma robotniczego w kraju. 10 lat temu nasi bohaterscy poprzednicy założyli pismo «Proletaryat», którego wyszło zaledwie 5 numerów. Rozwścieczony rząd wytężył swoje siły, organizacyę ówczesną zgniótł, ale socyalizmu nie wytępił, bo tego żadne siły dokonać nie są w stanie. Od tego czasu wiele się zmieniło, ruch spotężniał i rozrósł się mając już 16 lat krwawej walki i swą męczeńską historyę za sobą. To co dla naszych dzielnych poprzedników okazało się niemożliwem, my podejmujemy z góry będąc przeświadczeni o trudnościach, jakie spotkamy i o prześladowaniach, jakie nas ścigać będą, ufni w to, że na swojem stanowisku wytrwać potrafimy.

Towarzysze! Oddając pismo do Waszego wyłącznie rozporządzenia, zwracamy się do wszystkich, komu sprawa robotnicza leży na sercu, z gorącą prośbą o poparcie i współpracownictwo. Jedynie wtedy tylko podołamy swemu zadaniu, jeżeli skąpić nam nie będziecie wiadomości i faktów, mających ogólniejszy charakter, a także udzielać nam będziecie swoich rad i wskazówek. Chcemy, aby czytelnicy nasi mieli pismo takiem, jakiem go mieć pragną.

Numer pierwszy poświęcamy przeważnie sprawozdaniom z obchodu święta majowego.

Numer 1 *Robotnika* z czerwca 1894 r.

W pomniejszeniu.

Ta imponująca produkcja wydawnicza P. P. S. staje się jednym z czynników jej olbrzymiego wpływu, utrwalania się jej autorytetu, źródłem sympatyj do niej w szerokich kołach społeczeństwa. Szerzyły się legendy o niesłychanie dowcipnych pomysłach, jakich używa P. P. S. dla ukrycia swej drukarni — czy to w głębiach kopalń dąbrowskich, czy w jakichś niedostępnych kryjówkach gór Świętokrzyskich, czy w podziemiach klasztornych. Powoli ogół tak się przyzwyczaił do regularnego wychodzenia *Robotnika*, że uznał to za rzecz całkowicie normalną i najzupełniej trwałą. To też tem większe było przerażenie, kiedy w nocy z 21-go na 22-go lutego 1900 r. żandarmerji udało się, całkiem przypadkowo zresztą, wykryć w Łodzi, w zupełnie normalnem, pozbawionem wszelkiej tajemniczości, mieszkaniu przy ul. Wschodniej Nr. 19 drukarnię *Robotnika* z Nr. 36-tym na warsztacie i jednocześnie aresztować jego redaktora — Józefa Piłsudskiego.

Fakt ten wywołał wstrząsające wrażenie. Żal ogarnął nawet bardzo daleko od P. P. S. stojące żywioły. Opinja szerokich kół społecznych sądziła, że ta katastrofa partyjna równa się zupełnemu unicestwieniu P. P. S. To też tem większe było zdumienie, kiedy w parę tygodni później w całym kraju został rozpowszechniony nowy 36-ty numer *Robotnika*, po którym szybko poszły następne.

Przytaczamy tu na podstawie wyciągu z *Materjałów do historji P. P. S.* Al. Malinowskiego (Kraków 1907—1911) wykaz druków, odbitych w kraju przez P. P. S. w latach 1893—1901.

Rok	Rodzaj i tytuł wydawnictwa	Liczba nakładu	Ilość egzemp.
1893	Odezwy i wydawnictwa ulotne	5	?
1894	*Robotnik* Nr. 1—6	6	7.200
	Odezwy i wyd. ulotne	6	4.800
1895	*Robotnik* Nr. 7—12	6	7.500
	Z dni majowych dodatek do *Robotnika*	2	2.520
	Odezwy i wyd. ulotne	4	3.150
1896	*Robotnik* Nr. 13—19	7	8.000
	Dodatek do *Robotnika*	2	2.500
	Odezwy i wyd. ulotne	13	17.400
1897	*Robotnik* Nr. 20—25	6	9.000
	Górnik Nr. 1—4	4	2.000
	Radomianin	1	400
	Odezwy i wyd. ulotne	22	16.000
1898	*Robotnik* Nr. 26—30	5	7.800
	Kurjerek Robotnika	1	1.300
	Górnik Nr. 5—7	3	1.800
	Z warsztatów i fabryk — dodatek do *Robotnika*	1	1.500
	Odezwy i wyd. ulotne	19	20.600
1899	*Robotnik* Nr. 31—35	5	8.500
	Dodatek do *Robotnika*	2	1.400
	Kurjerek Robotnika	1	1.500
	Górnik Nr. 8—10	3	1.850
	Radomianin	1	400
	Odezwy i wydawnictwa ulotne	40	55.000
1900	*Robotnik* Nr. 36—38	3	6.000
	Dodatek *Robotnika* dla Warszawy i Łodzi	2	2.000
	Kurjerek Robotnika	1	2.000
	Z warsztatów i fabryk	1	1.000
	Odezwy i wydawnictwa ulotne	18	9.000
1901	*Robotnik* Nr. 39—43	5	9.000
	Łodzianin Nr. 3	1	1.000
	Dodatek *Robotnika* dla Łodzi	1	1.000
	Odezwy i wydawnictwa ulotne	13	6.000
	Razem	212	219.120

Pod względem wydajności drukarnia P. P. S. była ideałem niedoścignionym dla wszystkich bez wyjątku grup rewolucyjnych całego państwa rosyjskiego. Za przykładem P. P. S. poszedł

P. P. S. poszedł Ogólno-żydowski związek robotniczy, „Bund“, który też zaopatrzył się w tajną drukarnię i przystąpił do drukowania organu partyjnego *Arbajtersztymme*. Ale tajne drukarnie „Bundu“ nie były długotrwałe. Wykrywano je raz po raz i organ centralny „Bundu“ nigdy nie osiągnął liczby NNr. *Robotnika*, jakkolwiek stale był wydawany aż do wybuchu rewolucji 1905 roku. Jako fakt niesłychanie charakterystyczny dla stosunków politycznych pod caratem należy podnieść, że pierwsza tajna drukarnia *Arbajtersztymme* została założona przez prowokatora.

Rewolucyjne grupy rosyjskie również usiłowały pójść za imponującym przykładem P. P. S. Ale zakładane przez nie tajne drukarnie były wykrywane najczęściej po wyjściu jednego, najwyżej dwóch NNr. Nierzadko żandarmerja wpadała na ich ślad, zanim jeszcze zdołały były puścić w świat jakieś wydawnictwo. Dowodziło to wymownie niesłychanych trudności, jakie miano do pokonania przy organizowaniu tajnej produkcji drukarskiej w warunkach strasznej rzeczywistości rosyjskiej. Że P. P. S. wychodziła z tych trudności zwycięsko, świadczyło to o jej wielkiem wyrobieniu konspiracyjnem i sprężystej dyscyplinie partyjnej.

III

Dnia 6-go kwietnia 1903 r. P. P. S. obchodziła nowy jubileusz swej tajnej działalności wydawniczej, puszczając w świat Nr. 50 *Robotnika*. Nr. ten zawiera zestawienie dotychczasowej produkcji tajnych drukarń P. P. S. A więc wyszło z nich:

50 NNr.	*Robotnika*	600 str.	74.600 egz.
11 NNr.	*Górnika*	78 str.	6.910 egz.
2 NNr.	*Łodzianina*	14 str.	1.680 egz.
2 NNr.	*Radomianina*	14 str.	775 egz.
2 NNr.	*Kurjerka Robotniczego*	8 str.	2.750 egz.
1 NNr.	*Wici*	4 str.	960 egz.
1 NNr.	*Kurjerka Ostrowieckiego*	2 str.	600 egz.
2 NNr.	*Arbajtera*	24 str.	1.500 egz.
NNr. razem 71		0 744 str.	89.775 egz.

Odezw, pism ulotnych, drobnych druków wyszło 114 (polskich 97, żargonowych 17) w 199.000 egzemplarzy.

Z Nr. 50 dowiadujemy się, że w redakcji i drukarni *Robotnika* pracowało ogółem 13 osób, w tej liczbie 3-ch redaktorów. Z pośród nich trzy wpadły w ręce żandarmerji: Józef Piłsudski, Aleksander Malinowski i Kazimierz Rożnowski, przyczem dwóm pierwszym udało się szczęśliwie zbiec. Przez ten czas drukarnia znajdowała się aż w 7-miu miejscach, gdyż musiano ją stale przenosić ze względu na grożące niebezpieczeństwo „wsypy“.

Pierwszych 6 NNr. *Robotnika* wydrukowano w Lipniszkach pow. Oszmiańskiego, na Litwie, poczem przeniesiono drukarnię do Wilna, gdzie funkcjonowała do r. 1899-go. Stamtąd przetranslokowano ją do Łodzi, na ul. Wschodnią nr. 19, m. 4. Po wykryciu drukarni łódzkiej zorganizowano nową, w Kijowie, pierwotnie przy ul. Dmitrijewskiej, później — przy Lwowskiej. Z Kijowa po pewnym czasie powędrowała do Rygi, aż wreszcie siedliskiem jej stała się Warszawa.

Z biegiem czasu i z rozwojem ruchu, dotychczasowa, ściśle scentralizowana działalność drukarska

drukarska niemogła zaspokoić rosnących potrzeb partji. Posługiwano się w coraz większym stopniu prasą emigracyjną, która przenosi się z ośrodków zagranicznych do zakordonowych — z Londynu do Krakowa. Najstarsze pismo partyjne P. P. S., *Przedświt*, od r. 1903-go wychodziło już w Krakowie, dokąd stopniowo przetranslokowano i inne wydawnictwa londyńskie, jak *Kurjerka Zakordonowego i Zagranicznego*, jak popularno-naukowe *Światło*, jak przeznaczoną dla chłopów w Królestwie *Gazetę Ludową*, jak wydawaną dla Litwy *Walkę*. Obok drukarni centralnej zakładano lokalne, odbijające odezwy, wydawnictwa żargonowe itd. Liczba nakładu tych druków ustawicznie rosła.

Na początku bieżącego stulecia obok P. P. S. w zaborze rosyjskim działają i inne organizacje nielegalne, socjalistyczne i narodowo-demokratyczne, posługujące się w swej walce z rządem drukami tajnemi. Co do Narodowej Demokracji, to rozpowszechnia ona pisma (*Przegląd Wszechpolski* — dla inteligencji, *Polaka* — dla chłopów i *Tekę* — dla młodzieży), broszury i odezwy, drukowane w Galicji. W kraju, o ile wiem, nie zakładała ona własnych tajnych drukarń, ale korzystała w razie potrzeby z usług drukarń legalnych, w których zecerzy-sympatycy składali potajemnie odezwy i pisma ulotne N. D. Do tegoż środka uciekała się i Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, która po kilkuletniej przerwie wznowiła działalność krajową. Jej organ *Czerwony Sztandar*, który powstał pod koniec r. 1902-go, był drukowany w Krakowie i przemycany do zaboru rosyjskiego. Obok tego Socjaldemokracja Kr. P. i Litwy pokusiła się i o założenie własnej tajnej drukarni w Warszawie. „Wsypa“ tej drukarni, wykrytej dn. 27-go kwietnia 1904 r. na Czystem, nabrała wielkiego rozgłosu, gdyż pracujący w niej stary rewolucjonista, Kasprzak, spotkał strzałami rewolwerowemi wkraczającą do lokalu drukarni żandarmerję i położył trupem cztery osoby, w tem dwóch rotmistrzów. Oddany pod sąd wojenny, Kasprzak został powieszony.

Wojna rosyjsko-japońska przyczyniła się do ogromnego wzmożenia się ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim, co wkładało na wszystkie organizacje rewolucyjne nowe obowiązki. Rośnie ilość „bibuły“ przemycanej z zagranicy i produkowanej w kraju. Rosnące potrzeby każą szukać udoskonaleń technicznych. Oryginalną próbą w tym kierunku było wydawanie przez P. P. S. krakowskiego *Kurjerka Zakordonowego i Zagranicznego* w zaborze rosyjskim sposobem litograficznym. Składało się go w Krakowie w drukarni Teodorczuka, poczem ze składu robiło się odbitkę na papierze litograficznym. Odbitkę tę zawoził Józef Dąbrowski (znany później historyk, Grabiec) do Zagłębia, gdzie robiono z tego egzemplarza odbitki litograficzne w wielkiej ilości egzemplarzy.

W miarę potęgowania się ruchu, kierowanego przez P. P. S., i w miarę budzenia się nowych jego ośrodków, powstawały nowe organa prasy P. P. S. W ten sposób w latach 1904—1905 rodzą się: *Kaliski Kurjerek Robotniczy*, *Echo Robotnicze Zawiercia*, *Wiestnik Polskoj Socjalisticzeskoj Partji* (po rosyjsku), *Di lecte nachrychten* (w żargonie), *Nowe Życie*, *Ruch Zawodowy*, *Wici* dla okręgu radomskiego, *Na Barykady* dla Warszawy, *Świt* dla Częstochowy, *Pobudka* dla Lublina, *Towarzysz* dla Kowna, *Naprzód* dla Siedlec, *Poslednija Izwiestja* (po rosyjsku) dla żołnierzy, *Biuletyn kresowej organizacji P. P. S.* w Kijowie (hektografowany). Niektóre z tych pism bite są w kraju, inne w Krakowie, przyczem, oczywiście, nie posyła się ich do prokuratorji austrjackiej. Tą drogą powstaje prasa „tajna“ w zaborze austrjackim, przeznaczona jednak wyłącznie dla zaboru rosyjskiego.

Wrzenie rewolucyjne, ogarniające od r. 1905-go coraz szersze masy, wywołuje spotęgowanie produkcji wydawniczej grup rewolucyjnych. Przoduje w tem oczywiście P. P. S. jako organizacja, rozporządzająca największym aparatem organizacyjnym, najliczniejszym zastępem zwolenników i najsprawniejszemi środkami technicznemi. Pisma partyjne, jak *Robotnik*, *Górnik* i t. d. wychodzą coraz częściej, w coraz większej ilości egzemplarzy. Niemal każdy poważniejszy ośrodek ruchu zdobywa się na własny organ. Odezwy partyjne ukazują się na całym obszarze kraju w olbrzymich ilościach. Poszczególne komitety partyjne, już nie tylko okręgowe, ale nawet lokalne i fabryczne, starają się zaopatrzyć we własną „technikę“ Z tego czasu mamy znów mnóstwo odezw hektografowanych i litografowanych oraz odbijanych na t. zw. „drukarenkach podręcznych“. Skorzystano z tego, że w handlu istniały takie „drukarenki“, używane do układania napisów i podpisów firm handlowych, a posiadające po paręset czcionek gumowych. Bito więc na nich odezwy, oczywiście tylko drobne, w niedużej ilości egzemplarzy i w ten sposób obsługiwano stosunki fabryczne oraz drobne ośrodki ruchu po małych miasteczkach i t. d.

Na początku 1905 r. w Warszawie istniała, przeniesiona z Rygi, mała drukarnia nielegalna P. P. S., odbijająca *Robotnika* i odezwy na maszynie ręcznej, zwanej „babcią“. Pomimo nadludzkiej, dzień i noc trwającej pracy tej drukarni, produkcja jej nie wystarczała na potrzeby ruchu, który się wciąż wzmagał. Trzeba było pomyśleć o reorganizacji tajnej techniki drukarskiej. Wobec tego, że P. P. S. rozporządzała już wówczas poważniejszemi środkami finansowemi, stało się możliwem przeniesienie wydawnictw partyjnych do drukarń legalnych. Oczywiście, kosztowało to dużo i połączone było ze znacznem ryzykiem i dla wydawców i dla właścicieli drukarń, ale dawało takie plusy, że trzeba było ryzykować.

Wobec tej reorganizacji techniki stało się możliwem wydawanie pism partyjnych w bardzo znacznym nakładzie i coraz częściej. Kiedy dawniej *Robotnik* ukazywał się w najlepszym razie co trzy, cztery tygodnie, w końcu 1905 r. wychodzi on już coraz częściej, aż przekształca się w r. 1906 w tygodnik, bity w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy. Organ chłopski P. P. S., *Gazeta Ludowa*, osiąga niesłychaną liczbę 60 tysięcy egzemplarzy.

Po manifeście 30 października 1905 r. zapanowało pewne rozluźnienie w stosunkach administracyjnych Królestwa. Jakkolwiek „konstytucja“ rosyjska niebawem została zastąpiona w buntowniczej prowincji polskiej stanem oblężenia, to jednak ruch rewolucyjny usiłował wykorzystać krótkotrwałe „dni wolnościowe“ dla spotęgowania produkcji drukarskiej. P. P. S. zdobywa się poraz pierwszy na jawny, legalny organ partyjny, *Kurjer Codzienny*, zastępujący jej *Robotnika*, aż do chwili zamknięcia tego dziennika i zesłania wszystkich osób, które policja w lokalu redakcji nakryła. *Górnik* dąbrowski drukuje się — jako pismo codzienne — w legalnej drukarni Jermułowicza w Sosnowcu, pod ochroną uzbrojonych towarzyszy, a wysłannik władz miejscowych musi czekać z oddaniem pod prasę skryptu komunikatu urzędowego, zanim nie zostanie odbita odpowiednia liczba egzemplarzy organu rewolucyjnego. Posiadam w swych zbiorach arkusz papieru, którego jedna połowa jest zajęta tekstem Nr. 20 *Górnika*, druga zaś mieści drukowany po rosyjsku i po polsku „konstytucyjny“ manifest cara rosyjskiego. Dla skrócenia pracy oba te druki odbijano odrazu, aby je rozdzielić później po

wyjściu

wyjściu z pod prasy. W ten sposób drukarz lojalnie obsługiwał i rewolucję i rząd carski jednocześnie.

IV.

Schyłek 1905-go i rok 1906 odznaczają się niesłychanem wybujaniem tajnej prasy wszelkich odcieni. Setki tysięcy odezw krążą po całym kraju, prawie wszystkie znaczniejsze miasta prowincjonalne Królestwa i Litwy posiadają własne organa. Obok wydawnictw P. P. S. ukazują się pisma Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (*Czerwony Sztandar*, *Gazeta Robotnicza*, *Hutnik*), „Bundu", „Proletarjatu", różnych grup narodowodemokratycznych (*Pochodnia*, *Kiliński* i t. d.). Młodzież, nauczyciele, kobiety puszczają w świat odezwy, ulotki i pisma. Jesteśmy świadkami prób legalizacji wydawnictw rewolucyjnych. Poza nieudaną próbą uczynienia z *Kurjera Codziennego* jawnego organu partyjnego P. P. S., poza wydaniem kilku NNr. *Trybuny Robotniczej* Socjaldemokracji Kr. P. i Litwy, uruchomiono „Towarzystwo Wydawnictw Ludowych" (P. P. S.), które wydało kilkadziesiąt broszur socjalistycznych i założono, zamiast dawnego *Światła*, tygodnik popularny dla robotników *Wiedzę*, który wychodził kilka lat — do r. 1910 — najpierw w Warszawie, później w Wilnie.

Od Nr. 95-go z dn. 17-go maja 1906 r. *Robotnik* poczyna wychodzić — w dalszym ciągu nielegalnie — codziennie. Był to już rekordowy majstersztyk techniki drukarskiej P. P. S. Na ulicach Warszawy chłopcy „gazeciarze" sprzedawali *Robotnika* tak samo jak wszyskie inne pisma codzienne, choć policja urządzała na nich obławy i dziesiątkami prowadziła do cyrkułów i więzień.

Dnia 23-go maja P. P. S. obchodzi nowy jubileusz prasowy — wyjście Nr. 100-go *Robotnika*. Wyjmujemy zeń parę cyfr:

Rok	Numerów Robotnika
1902	4
1903	6
1904	5
1905	12
1906 (do 23. V)	30

Od Nr. 89 *Robotnik* zaczyna wychodzić dwa razy na tydzień, od Nr. 95 jako dziennik. W ciągu tych 13 lat istnienia *Robotnika* jego drukarnia została wykryta tylko raz jeden.

NNr.	1— 49	zawierają	600	stron	54.600 egz.
„	50—100	„	390	„	1.166.200 „
Razem	100 NNr.	zawiera	990	stron	1,220.800 egz.

Nr. 1 wyszedł w 1.000 egz., Nr. 50 — w 2.000, Nr. 64 — w 20.000, od Nr. 65 — po 30.000 egz., od Nr. 78 z małemi wyjątkami po 35.000 egz., przyczem drukowano niekiedy wyjątkowo do 50.000 egz.

Jako dziennik nielegalny *Robotnik* wychodził niemal do końca sierpnia 1906 r., we wrześniu i październiku ukazywał się 3—4 razy na tydzień. Nr. 199-ty z dn. 17-go listopada 1906 roku był ostatnim, reprezentującym całość P. P. S. w przededniu jej rozłamu na „Frakcję Rewolucyjną" i „Lewicę".

W owym

W owym czasie nielegalna produkcja partyjna znajdowała się w pełnym rozkwicie dzięki wspaniałemu zorganizowaniu techniki drukarskiej. Poza *Robotnikiem* i *Gazetą Ludową*, jako organami centralnemi, wychodziły w kraju następujące pisma P. P. S.: *Łodzianin* (24 NNr.), *Górnik* (34 NNr.), *Arbajter* żargonowy (44 NNr.), *Sołdatskaja Dola* rosyjski, dla żołnierzy (15 NNr.), *Der Deutsche Arbeiter in Polen* (15 NNr.), *Robotnik Wiejski* (3 NNr.), *Gewerkszaft* żargonowa (2 NNr.), *Kielczanin* (1 Nr.), *Letuczij Listok* organizacji oficerskiej, *Brzask* płocki (1 Nr.), *Świt* częstochowski (1 Nr.), *Wici* radomskie (7 NNr.), *Na Barykady* warszawskie (5 NNr.), *Walka* wileńska (6 NNr.). Poza drukarnią centralną, o której będzie mowa niżej, funkcjonowało kilka drukarń mniejszych i specjalnych — odezwowa, żydowska, rosyjska, obsługująca organizację wojskową, prowadzoną w porozumieniu z rosyjską partją socjalistów-rewolucjonistów.

Rozłam, który nastąpił na tle programowo-taktycznem, zadał silny cios organizacji partyjnej. Olbrzymia większość zwolenników P. P. S. opowiedziała się za rewolucyjno-niepodległościową „Frakcją", drobna mniejszość za „Lewicą". We „Frakcji" znaleźli się wszyscy „starzy" P. P. S.-owcy z zupełnie nielicznemi wyjątkami. Za „Frakcją" poszły masy robotnicze, przy tej pozostała organizacja bojowa i technika centralna.

Ta ostatnia okoliczność w znacznej mierze przyczyniła się do zdobycia przewagi przez „Frakcję", która, uznając siebie za właściwą partję, objęła wszystkie jej wydawnictwa, rozwijając w tym kierunku olbrzymią energję, co jej ułatwiało istnienie świeżo zorganizowanej na zupełnie nowych podstawach wielkiej tajnej drukarni centralnej.

Drukarnia ta składała się z dwóch zupełnie odrębnych części, mieszczących się w różnych punktach Warszawy — z zecerni i z właściwej drukarni.

Zecernia mieściła się pierwotnie przy ulicy Kaliksta nr. 7 w zupełnie „burżuazyjnem", 3-pokojowem mieszkaniu. W salonie, mającym osobne wejście z przedpokoju, na stołach i innych podwyższeniach, sztucznie sporządzonych, stały kaszty z czcionkami. Tu składano *Robotnika*, łamano go w kolumny i przenoszono pod maszynę matrycową, ukrytą w sypialni. Kolumnę, przykrytą arkuszem grubej tektury matrycowej i grubym filcem, stawiało się na ruchomy blat żelazny i puszczało pod silną prasę ruchomego walca. Tą drogą otrzymywano dokładne wklęsłe odbicie składu *Robotnika* na tekturowych matrycach. Dopóki P. P. S. nie zaopatrzyła się we własną maszynę, matryce odnoszono do którejś z „zakontraktowanych" drukarń legalnych (najczęściej Maślankiewicza) i tam odlewano stereotyp, który szedł pod prasę.

W końcu r. 1906 postępowanie to uległo gruntowej reformie. Zecernia wraz z maszyną do matrycowania i małą maszyną drukarską (ręczną) do odbijania odezw została przeniesiona na ulicę Piękną pod nr. 64, zaś kierownik „techniki", Feliks Turowicz, zorganizował wielką drukarnię przy ul. Foksal nr. 18, a więc w jednym z najruchliwszych punktów miasta, w samem śródmieściu Warszawy.

Na lokal drukarni wynajęto wielki sklep pod firmą „Dom handlowy — L. Tomaszewski". Miał to być rzekomo hurtowny skład papieru. W sklepie, którego wystawa była zasłonięta firanką z zielonego sukna, stało biurko, przy którem dyżurowała stale „sklepowa". Otwierała ona osobiście drzwi, zamknięte na łańcuch „ze względu na bandytów", przyczem w razie potrzeby mogła nacisnąć guzik dzwonka alarmowego, uprzedzając o niebezpieczeństwie pracujących w suterenie.

Właściwa

Właściwa bowiem drukarnia mieściła się w piwnicy, gdzie pracowano przy oświetleniu elektrycznem. Piwnica była przedzielona na dwie części stosem pak drewnianych, piętrzących się aż do sufitu. Przed pakami umieszczono „legalną“ część interesu — motor elektryczny i t. zw. „nożyce“ do cięcia papieru, którym niby handlowała firma „L. Tomaszewski“ i który przywożono w balach ze składów fabrycznych. Na odgłos dzwonka alarmowego można było w ciągu 4-ch sekund przerwać pracę i, usunąwszy się do „legalnej“ części drukarni, udawać, że się pracuje przy „nożycach“.

Za pakami mieściła się maszyna drukarska przeszło 2-metrowej wysokości i stereotypja. Paki tak dokładnie maskowały część nielegalną, że istnienia jej nie podejrzewał nikt nie wtajemniczony, jak np. urzędnik z centrali elektrycznej, zjawiający się w piwnicy perjodycznie do zanotowania ilości zużytego prądu.

Urządzanie drukarni trwało kilka miesięcy i kosztowało 10.000 rubli. Dla umieszczenia maszyny o motorze elektrycznym, bijącej 1400 arkuszy podwójnej wielkości *Robotnika*, trzeba było budować specjalne rusztowanie.

Doskonale zakonspirowana drukarnia oddawała partji nieocenione usługi w ciągu 2½ lat. Co parę dni przede drzwi firmy „L. Tomaszewski“ zajeżdżała platforma, która bądź przywoziła bale papieru, bądź zabierała wyprodukowany „towar“, aby go umieścić w specjalnych składach, skąd rozmaitemi sposobami rozpowszechniano „bibułę“ po kraju.

Drukarnia na Foksalu odbijała wszystkie krajowe wydawnictwa „Frakcji“, która niebawem powróciła do nazwy P. P. S. bez żadnych dodatków, gdyż szybko można było stwierdzić, że „Lewica“ reprezentuje tylko drobną część dawnej Partji z przed rozłamu.

Wprawdzie „Lewica“ przez czas jakiś próbowała występować jako P. P. S., ale bezskutecznie. Wydawany przez nią *Robotnik* ukazywał się coraz rzadziej i rzadziej, dając się najzupełniej zdystansować *Robotnikowi* „Frakcji“. Inne pisma partyjne (jak *Górnik*, *Łodzianin* itd.), wydawane przez „Lewicę“, zanikają stopniowo, gdy „Frakcja“ obok często wychodzącego *Robotnika* wydaje *Kielczanina*, *Na Barykady*, *Gazetę Ludową*, *Łodzianina*, *Górnika*, *Pobudkę* (dla Lublina), *Walkę Klas* (dla Radomia), *Brzask* (dla Płocka), *Wiestnik P. P. S.* (po rosyjsku), *Czerwony sygnał* (dla kolejarzy, por. tabl. III), *Do Szeregu* (dla żołnierzy), *Przedświt* (2 NNr.), szereg broszur i mnóstwo odezw.

Dopiero 29-go września 1908 zupełnie przypadkowo została wykryta drukarnia na Foksalu. Stało się to w dobie szalejącej reakcji porewolucyjnej, kiedy ruch socjalistyczny, zgnębiony strasznemi represjami, sączył się już tylko wąskim strumykiem podziemnym. Ci z kierowników ruchu, którzy ocaleli z pogromu, schronili się na emigrację do Krakowa i Lwowa. Organizacja krajowa skurczyła się ogromnie — i o wznowieniu działalności wydawniczej na uprzednią skalę nie mogło być mowy. Wprawdzie P. P. S. zakłada jeszcze raz tajną drukarnię w Kijowie (w r. 1909), ale ta funkcjonuje nie długo. Partja nie jest w stanie jej utrzymać i po kilku NNr. *Robotnik* zostaje przeniesiony do Krakowa, gdzie aż do wybuchu wojny wychodzi z Drukarni Ludowej. W kraju drukuje się jeszcze przez czas pewien *Górnik*, ale i on się wkrótce przenosi do Krakowa.

W przededniu wybuchu wojny światowej nielegalne wydawnictwa, przeznaczone dla zaboru rosyjskiego, drukowane są niemal bez wyjątku w b. Galicji i stamtąd przemycane różnemi drogami za kordon rosyjski. Do wydawnictw P. P. S. z biegiem czasu przyłączają się wydawnictwa rozmaitych grup, pozostających w kontakcie z Komisją Tymczasową

№ 4. WARSZAWA, STYCZEŃ 1908 ROK II.

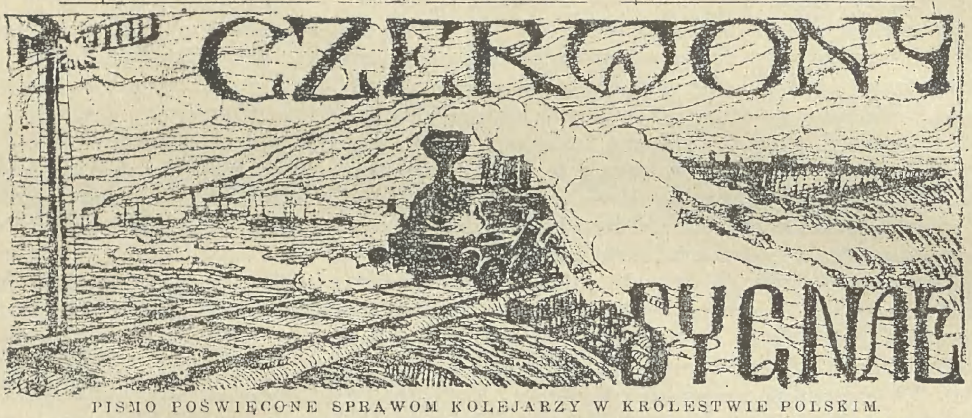

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOLEJARZY W KRÓLESTWIE POLSKIM.

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej (Frakcji Rewolucyjnej). — Cena numeru 10 k., w drodze organizacyjnej 5 kop

„PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

* * *

Ciężką, cierniową drogą życiową stąpa klasa robotnicza w Polsce. W swoim dążeniu do Wolności, Równości i Braterstwa napotyka ona na niebosiężne przeszkody, które zwalczać musi, na olbrzymie trudności, które przezwyciężyć trzeba.

Z jednej strony system rządów carskich — samowładztwo i najazd wytworzyły takie warunki polityczne, iż uniemożliwiają one tworzenie organizacji robotniczych na wzór zachodnio-europejskich bratnich partji socjalistycznych, a w ten sposób walka klasowa, walka między kapitałem a pracą nie toczy się u nas temi kulturalnemi drogami, jak to na miejsce w Zachodniej Europie i nie przy pomocy tych humanitarnych środków, jakie są stosowane za kordonem granicznym.

Z drugiej zaś strony warunki te wytwarzają podatny grunt dla ciemnoty i apatji. Świadomość polityczna i klasowa nader wolno przenika w szeregi robotnicze. Klasy posiadające, z narodową demokracją na czele, wyzyskują te warunki i ich polityczne organizacje. Niosą one w szeregi robotnicze rozdwojenie, wzniecają nienawiść brata do brata, osłabiają w ten sposób siłę klasy robotniczej, opartej na solidarności i jedności proletarjackiej.

Życiowe jednak warunki zmuszają robotników polskich do organizowania się, do szerzenia świadomości robotniczej, do tworzenia tej wielkiej siły, któraby mogła przeciwstawić się siłę zjednoczonych wrogów klasy robotniczej.

Tyczy się to w całości i robotników kolejowych w królestwie polskim. Kolejarze, bowiem, są przecież częścią wielkiej rodziny robotniczej w Polsce. Te same cierpienia i te same krzywdy, te same cele i wspólny wróg — kapitalizm i carat — łączą kolejarzy i robotników. Są oni na równi z robotnikami fabrycznemi i rolnemi wyzyskiwani przez wielki kapitał, czy to w postaci olbrzymich towarzystw, czy też przez sam rząd, który również jest właścicielem dróg żelaznych. Potrzebę organizowania się zrozumieli już kolejarze. We wszystkich zakątkach kraju, we wszystkich ogniskach kolejowych powstają organizacje kolejarzy. Łączą się w krajową organizację kolejową rewolucyjnego odłamu Polskiej Partji Socjalistycznej. Organizacja ta już jest na tyle silną, na tyle rozgałęzioną, iż zachodzi obecnie potrzeba stworzenia własnego pisma, sprawom bytu kolejarzy poświęconego. Poza tym pismo takie służyć musi do szerzenia dobrej nowiny socjalistycznej wśród szerokich rzesz kolejarskich i dawać wyraz słusznym potrzebom i pożądaniom kolejarzy w królestwie polskim.

Temi względami powodowani wznawiamy wydawnictwo „Czerwonego Sygnału".

Oddajemy go w ręce wasze, towarzysze kolejarze, w tym przekonaniu, iż pismo sprawom bytu waszego poświęcone stanowi jedną z głównych potrzeb pracowników kolejowych w królestwie polskim. Tuszymy sobie, iż cała brać kolejarska przyczyni się do rozwoju pisma i wykorzysta tę nową placówkę proletarjacką do krzewienia naszej ideologji pepeesowej, do szerzenia świadomości klasowej, do obudzenia apatycznych warstw kolejarzy do czynu.

Zarazem niechaj wznowiony „Czerwony Sygnał" będzie dowodem dla wrogów naszych, iż zgnębić klasy robotniczej nie można, iż jest to potęga, która zdobędzie szczęście dla wszystkich.

W ręce wasze, towarzysze kolejarze, oddajemy „Czerwony Sygnał"

GDZIE POPRAWA.

Gospodarka na drogach żelaznych u nas daje się w kilku słowach scharakteryzować następująco: z jednej strony system oszczędnościowy, przejawiający się w wyzysku pracowników kolejowych, głównie zaś służby niższej, w przeciążeniu ich pracą, w niezaprowadzeniu

Numer 4. *Czerwonego Sygnału* ze stycznia 1908 r.
W pomniejszeniu.

Tymczasową Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych oraz organizacyj młodzieży. Lokalna nielegalna produkcja wydawnicza w Królestwie Polskiem zanika prawie całkowicie.

V

Wybuch wojny spowodował zmianę stosunków politycznych na terenie Królestwa Polskiego. Wojska i władze rosyjskie ustępują z pewnej części jego obszarów. Długoletnią okupację rosyjską zastępują nowe — austro-węgierska i niemiecka — stopniowo zagarniające coraz to nowe terytorja. Miejscowe społeczeństwo polskie znalazło się raptownie w całkiem odmiennych od dotychczasowych warunkach. Okupanci wprawdzie wypowiadali się urzędowo jako „oswobodziciele" nieszczęśliwej Polski z jarzma zaborców moskiewskich, ale jednocześnie zaprowadzali *régime*, który coraz częściej stawał w rażącej sprzeczności z ich „wyzwoleńczemi" zapewnieniami. Oszołomione lawiną wypadków wojennych społeczeństwo tylko stopniowo przystosowywało się do zmienionych warunków. Stopniowo też normowały się stosunki wydawniczo-prasowe. Obok prasy legalnej w ramach zarządzeń okupacyjnych powoli odżywają wydawnictwa nielegalne najrozmaitszego charakteru.

Wybuch wojny i wkroczenie do Królestwa pierwszych oddziałów strzeleckich Piłsudskiego wywołują szereg odezw, wydanych przez rozmaite ugrupowania niepodległościowe. P. P. S., Związek Chłopski, Narodowy Związek Robotniczy nawołują ludność Królestwa do łączenia się ze strzelcami i do walki z Rosją. Pierwsze z tych odezw były drukowane nielegalnie, w Krakowie. Przy sztabie Piłsudskiego, wkraczającym w Kieleckie, istniała mała drukarenka podręczna dla bicia ewentualnych odezw. Ale dojechała ona tylko do Miechowa, gdyż pokazało się, że można było korzystać z miejscowych drukarń w Miechowie, Jędrzejowie itd. Ustąpienie wojsk rosyjskich z jednej strony, pozory władzy, reprezentowanej przez umundurowanych i zbrojnych komisarzy strzeleckich — z drugiej ośmieliły właścicieli tych drukarń do wykonywania zlecanych im obstalunków. Odbijano więc (nawpół jawnie na wszelki wypadek) rozmaite odezwy strzeleckie, które były rozrzucane po wsiach i miasteczkach na drodze pochodu Piłsudskiego.

W Kielcach zarekwirowano dużą rządową drukarnię gubernjalną i wydawano w niej *Dziennik Urzędowy Komisarjatu Wojsk Polskich* oraz odezwy urzędowe władzy strzeleckiej. Jakkolwiek w Kielcach zjawiły się wkrótce reprezentacje władz austrjackich i niemieckich, to jednak urzędowe wydawnictwa polskie korzystały z wolności słowa, przysługującej kombatantom.

Po utworzeniu Legjonów samodzielność strzelecka skurczyła się znacznie. Stworzona została Polska Organizacja Narodowa (P. O. N.), która zastąpiła uprzednie Komisarjaty i wciągnęła do swej organizacji sporo żywiołów lokalnych.

P. O. N. rozwinęła szeroką działalność wydawniczą na całym terenie, oczyszczonym z wojska i władz rosyjskich. Po ewakuacji Kielc, gdzie aż do dnia ustąpienia oddziału strzeleckiego wychodził w tejże drukarni rządowej *Dziennik Urzędowy Polskiej Organizacji Narodowej*, działalność wydawnicza P. O. N. przenosi się na zachód. Dwa ostatnie NNr. *Dziennika Urzędowego* noszą wprawdzie napis „Strzemieszyce", ale, zredagowane w Olkuszu,

w Olkuszu, były faktycznie wydrukowane tajnie w Krakowie w Drukarni Ludowej. Centralny organ P. O. N., *Ruch*, ma wychodzić początkowo w Częstochowie, pod okupacją niemiecką, ale, ponieważ żadna z miejscowych drukarń nie odważa się go drukować czy to z obawy przed ewentualnym powrotem Rosjan, czy to ze względu na antagonizm do ruchu niepodległościowego, trzeba go składać tajnie w Zawierciu, jak to było z Nr. 1-szym. Następne NNr. 2—7 drukowane są w Piotrkowie, nawpół jawnie. To samo jest z łódzkim organem P. O. N., *Do broni*, z zagłębiowskim *Legjonistą Polskim*, który w końcu oparł się aż we Frysztacie na Śląsku Cieszyńskim, dokąd musiał się ewakuować z Piotrkowa i Zagłębia cały sztab P. O. N. Na przełomie r. 1914 i 1915 P. O. N. zlewa się z N. K. N. Skutkiem niepowodzeń austrjackich w Galicji i nieudania się ofenzywy Hindenburga na Warszawę tajna i nawpół jawna działalność wydawnicza grup niepodległościowych po tej stronie frontu na jakiś czas zamiera.

Tymczasem w Warszawie, niemal całkowicie hołdującej moskalofilstwu, przedstawiciele kierunku niepodległościowego — socjaliści, ludowcy, radykali rozmaitych odcieni — mobilizują swe siły i zaczynają się przeciwstawiać przeważającemu prądowi. Stopniowo odradza się i prasa nielegalna. Z małej tajnej drukarenki Związku Młodzieży Socjalistyczno-niepodległościowej, mieszczącej się przy ul. Górczewskiej, wychodzi w 200-tu kilkudziesięciu egzemplarzach *Głos P. P. S.* (16-go sierpnia 1914 r.). We wrześniu 1914 r. P. P. S. wydała odezwę *O sytuacji politycznej*, agitującą na rzecz walki zbrojnej z Rosją. W październiku 1914 r. P. P. S. wspólnie ze Związkiem Chłopskim wydaje odezwę do rezerwistów i „czerwonobiletnych" przeciw służbie w wojsku rosyjskiem i za przedzieraniem się do szeregów Piłsudskiego. W listopadzie te same organizacje ogłaszają odezwę przeciwko „legjonom" Gorczyńskiego a za wstępowaniem do Legjonów walczących z Rosją, oświadczenie P. P. S. przeciwko „legjonowi" Gorczyńskiego i odezwy P. P. S. i Związku Chłopskiego przeciwko poborowi. W styczniu 1915-go z powodu rocznicy powstania styczniowego i *Do żołnierzy-Polaków w armji rosyjskiej*, nawołującą do opuszczania szeregów rosyjskich. W kwietniu — do poborowych. W grudniu 1914 r. ukazała się odezwa, komunikująca o utworzeniu się Unji Lewicy Niepodległościowej, w której skład weszły P. P. S., Związek Chłopski, Związek Patrjotów i Unja Młodzieży Postępowo-niepodległościowej. W styczniu 1915 wyszła odezwa tej ostatniej organizacji przeciwko „legjonom" Gorczyńskiego.

Obok odezw ukazują się i pisma: *Na naszej ziemi* (3 NNr.), *Podchorąży* — organ Polskiej Organizacji Wojskowej, podający sprawozdania z akcji dywersyjnej na tyłach armji rosyjskiej (4 NNr.), *Lud i Wolność* — organ Związku Chłopskiego, *W przededniu* — organ Unji Lewicy Niepodległościowej (3 NNr.), *O sprawę Polską* (1 Nr.), wreszcie *Do Czynu*, organ P. P. S. Tylko to ostatnie pismo, którego Nr. 1 wyszedł w styczniu 1915 r., przetrwało dłużej, przekształcając się w regularnie wychodzący organ warszawskiego komitetu partji. Nr. 20 *Do Czynu* wyszedł w sierpniu 1918 r.

Zwycięstwa państw centralnych i wypieranie władz rosyjskich na wschód umożliwiły wreszcie obozowi niepodległościowemu legalizowanie się. Jakkolwiek władze okupacyjne traktowały niepodległościowców bardzo podejrzliwie, posądzając ich — z jednej strony o rewolucjonizm społeczny, z drugiej zaś o niedostateczną lojalność wobec okupantów i ich „oswobodzicielskich" zamiarów, to jednak odnosiły się do nich bądź co bądź inaczej niż władze carskie.

Pozwalało

Pozwalało to między innem na legalizowanie prasy, dotychczas tajnej. Po wydaniu w r. 1915 nielegalnie 3-ch NNr. *Robotnika* P. P. S. postanawia go zalegalizować i wydaje jawnie w Dąbrowie Górniczej pod okupacją austrjacką aż do końca 1916 r. W Piotrkowie pod okupacją austrjacką powstaje wielki ośrodek wydawniczy Departamentu Wojskowego N. K. N. Wychodzą tam co tydzień *Wiadomości Polskie*, liczne odezwy, broszury i inne wydawnictwa, poświęcone agitacji legjonowej. Po za jawnemi wydawnictwami z drukarni piotrkowskiej ukazuje się jednak i sporo takich, które ze względu na cenzurę austrjacką nie nosiły firmy N. K. N. Były to wydawnictwa specyficzne, gdyż wychodziły z jawnej drukarni, ale nawpół tajnie.

Nie brakowało jednak w owym czasie i prawdziwie tajnych drukarń, zwłaszcza na okupacji niemieckiej. Niektóre z nich przechodziły koleje, przypominające czasy rosyjskie. Taką była np. historja wznowionego przez P. P. S. w marcu 1915 r. *Łodzianina*. Drukował się on pierwotnie w drukarni Wolnego w Łodzi. Niemcy to wykryli i aresztowali tak właściciela drukarni, jak i dwóch, zajętych przy *Łodzianinie*, towarzyszy. Następne NNr. drukowały się w Piotrkowie i w Warszawie. Przy N-rze z września 1917 r. żandarmerja niemiecka wpadła na trop *Łodzianina* i aresztowała jego redaktora, Rżewskiego. Ten ostatni jednak, prowadzony do więzienia, ogłuszył uderzeniem pięści jednego z prowadzących go żołnierzy i uciekł. Później drukarnię *Łodzianina* zorganizowano znów w Łodzi, przy ul. Pańskiej 77, gdzie przypadkowo została wykryta 26 lipca 1918 r. Znajdujący się w lokalu drukarni bojowcy P. P. S. położyli trupem dwóch policjantów niemieckich i zbiegli, ale maszyna drukarska wraz z całym inwentarzem drukarni została skonfiskowana.

Odebranie Rosji Lublina, który został zajęty przez Austrjaków, tworzy z niego nowy ośrodek nielegalnych wydawnictw niepodległościowych. Wychodzą tam w r. 1915 pisma P. P. S. *Walka* (3 NNr.) *Jutro*, *Czyn*; jednodniówka *Kobieta Polska*; głosy młodzieży *Dla przyszłości*; pisemko *Do broni* (4 NNr.) i liczne odezwy. Długotrwały żywot miał organ lubelskiego komitetu okręgowego P. P. S. *Nasze Hasło*, którego Nr. 1 wyszedł w kwietniu 1917 r., ostatni zaś 1 go listopada 1918 r. Pomimo energicznych poszukiwań, władzom austrjackim nie udało się wykryć jego drukarni. Drugiem takiem pismem było *Wezwanie* — organ P. P. S., tajnie drukowany w Kielcach od kwietnia 1916 r. do połowy 1918 r. Wogóle na terenie okupacji austrjackiej ukazywało się dużo wydawnictw nielegalnych i o zaregestrowaniu wszystkich nie może być mowy. Ale i okupacja niemiecka nie pozostawała w tyle, pomimo że posiadała policję daleko bardziej sprężystą i umiejętną.

VI

Zajęcie przez Niemców Warszawy czyniło z niej główny ośrodek ruchu niepodległościowego. Przypuszczano też pierwotnie, że tu prądy antyrosyjskie, podkreślające dążność do stworzenia niepodległego państwa, łatwiej będą mogły dojść do głosu niż pod okupacją austrjacką, gdzie nie tolerowano tendencyj, wykraczających po za obręb programu N. K. N. Szybko jednakże pokazało się, że i Niemcy bynajmniej nie mają zamiaru tolerować „mrzonek“ niepodległościowych. Wobec tego niebawem wszystkie odłamy politycznej opinji polskiej, tak aktywiści, jak niepodległościowcy i passywiści, znalazły się w antagonizmie do okupantów niemieckich. Antagonizm ten pogłębiał się coraz bardziej,

Warszawa, 29 września 1916 r. № 1.

Przypomnijcie sobie, czem była Polska, kiedy Dąbrowski tworzył pierwsze Legjony i pamiętajcie, że Kościuszko miał mniej żołnierzy pod Maciejowicami, niż ma ich teraz Piłsudski. Otóż w lat 18 po Maciejowicach szło z Napoleonem do Moskwy 60.000 polskiego żołnierza, najświetniejszego żołnierza, jakiego świat kiedykolwiek widział. Dowodzi to możliwości odradzania się, wiecznej żywotności, młodości sił tkwiącej w polskim narodzie. Ale tkwią w nim i inne, trupie pierwiastki, zaraza upodlenia niewolniczego i głupoty, wynikającej z nieznajomości istotnego stanu Polski i rzeczywistego do niej stosunku państw ościennych.

Stanisław Witkiewicz.

CZEGO CHCEMY.

Chcemy Polski wolnej, szczęśliwej i mocnej

Zdawałoby się: próżna to rzecz wołać o to, czego się każdy domaga.

Ale, niestety, nie jest to prawdą, żeby się dziś każdy w Polsce Polski domagał. Stoi jeszcze ciemny, nieporuszony tłum, który się tej Polski wyrzeka. Jedni się jej boją, bo w niej pańskie będą rządy. Inni, przewidując, że będziemy narodem nędzarzy. Jeszcze inni, trwożą się drogi ciernistej, któraby ich do Polski zawiodła.

Chcemy ich przeto pouczyć, że niema dla Polaka poza Polską zbawienia. Chcemy, by wołał każdy — Polsko!, tak jak woła — matko! w potrzebie. Tych, którzy staną za nami, nie będziemy przekonywali, że ojczyznę można zdobyć za darmo. Wręcz przeciwnie, powiemy im, że w drodze do niej trzeba sobie ręce po łokcie urobić. Ani ich chcemy zapewniać, że to sprawa bezpieczna i łatwa. Po trudnej, po straszliwie mozolnej i trudnej drodze chcemy ich prowadzić tam, dokąd niema zgoła łatwego dostępu.

Żyjemy czasu wojny, straszliwej z Moskwą, dziedzicznym naszym wrogiem, rozprawy. Nie wiemy, kiedy się skończy, kiedy z niej Polska zmartwychpowstanie. By jak najrychlej powstała, byśmy odżyli przez czyn, żądamy od państw, które z Moskwą się biją, żeby nas dopuściły do swego szeregu, żeby rozwiązały i uzbroiły nam ręce, któremi bić wspólego wroga będziemy. Żądamy, jak dotychczas — napróżno.

A jednak musi to nadejść. Muszą Niemcy i Austrja zrozumieć, że tylko dobrowolnie u ich boku stojąca Polska może być dla nich bezpieczną. Nie zniewoli się 25-milionowego narodu samym postrachem, nie ku-

Numer 1 *Rządu i Wojska* z 29 września 1916 r.
W pomniejszeniu.

coraz bardziej, zwłaszcza zaś od wybuchu marcowej rewolucji rosyjskiej 1917 r., kiedy — z jednej strony znikła obawa powrotu Rosjan, z drugiej zaś obóz Piłsudskiego otwarcie proklamował walkę z okupantami.

W końcowych latach wojny wydawnictwa nielegalne powstają i krążą po całem Królestwie i w Wileńszczyźnie w niesłychanej dotychczas ilości. Niemal każdy odłam opinji publicznej — od konserwatywnych passywistów aż do socjaldemokratów Królestwa Polskiego i Litwy oraz pokrewnych im niedobitków dawnej Lewicy P. P. S. — puszcza w świat odezwy i pisma z pominięciem cenzury okupanckiej.

Ponieważ szerszy ogół, nie mając zaufania do informacyj ocenzurowanych, łaknie wiadomości, któreby go uświadamiały o sytuacji w sposób niekrępowany, przeto mnożą się wydawnictwa czysto informacyjne — hektografowane, odbijane na cyklostylu i drukowane. Tu na plan pierwszy wysunął się warszawski *Biuletyn*, ktorego Nr. 1 wyszedł w lipcu 1916 r. Był to drukowany organ Centralnego Komitetu Narodowego (C. K N.) — organizacji koalicyjnej wszystkich stronnictw niepodległościowych. *Biuletyn* ukazywał się regularnie co dwa dni i podawał mnóstwo doskonałych informacyj i dokumentów autentycznych. Dnia 12 maja 1917 r. wyszedł Nr. 100 *Biuletynu*. Ponieważ osoby, zajmujące się *Biuletynem*, były już mocno rozkonspirowane, przeto go zawieszono.

Zastąpiło go analogiczne wydawnictwo *Chwila* (2 NNr.) i *Z dnia*, wychodzące do połowy września 1917 r. Wszystkie te wydawnictwa były doskonale kolportowane i trafiały wszędzie. Po upadku C. K. N. niezmiernie ożywioną działalność informacyjną rozwinęła P. O. W. Wydawany przez nią (odbijany na cyklostylu) *Komunikat Informacyjny*, ukazywał się w Warszawie od 9-go maja 1917 r. niemal codziennie. Z czasem — od 21 grudnia 1917 r. mamy już *Komunikat Informacyjny* drukowany. Za przykładem Warszawy idzie Lublin, który też wydaje drukowany *Komunikat* aż do 12-go listopada 1918 r. *Komunikat Informacyjny* wychodzi również z tajnej drukarni P. P. S. w Częstochowie (5 NNr.) w marcu 1918 r.

Wydawnictwem informacyjnem innego rodzaju była serja broszur *Z dokumentów chwili*, wydawanych w Warszawie pod tytułem wspólnym *Ojczyzna i Postęp* przez de Rosseta. Broszury te, nieraz dość obszerne, zawierały same dokumenty najrozmaitszego charakteru, a przeważnie służące ówczesnemu passywizmowi. Wyszło ich około 70-ciu, jeżeli się nie mylę. Wydana 9-go października 1917 r. nosi Nr. 64-ty.

Passywiści wszelkich odcieni posiadali własne wydawnictwa nielegalne, jak *Wiadomości Polityczne*, datowane z Warszawy—Łodzi, odznaczające się poważną objętością, jak popularne *Zjednoczenie*, jak *Listki Ulotne*. Liga Państwowości Polskiej wydawała *Strażnicę* o bardzo estetycznym wyglądzie, Centrum Narodowe — *Tekę*, też same żywioły *Baczność* i *Przegląd Polityczny*. Jakiś czas nielegalnie wychodził skrajnie aktywistyczny *Demokrata Polski*. Poważnym organem była *Polska, pismo poświęcone zagadnieniom ideologji patriotycznej*, wychodzące od połowy października 1917 r. w Warszawie do końca marca 1918 r. (10 NNr.).

Wszystkie grupy ludowe, pracujące czy to wśród chłopów czy też wśród robotników, wydawały własne odezwy i pisma na obydwóch okupacjach. Miał swe wydawnictwa Narodowy Związek Chłopski (*Bartosz* Łódź—Zagłębie Dąbrowskie od 1 marca 1915 r. i *Polska*), miała blisko niego stojąca Konfederacja (*Niepodległość*), Narodowy Związek Robotniczy wydawał *Pochodnię* (Nr. 1 z kwietnia 1915 r.) i *Głos Robotnika* (z tajnej drukarni

drukarni w Łodzi — Nr. 1 z września 1915 r.). Związek Chłopski prowadził *Polaka*, który przetrwał aż do niepodległości Polski. Wznowiły swe tajne organa i grupy, które niebawem miały się połączyć w Komunistyczną Partję Polski, a mianowicie S. D. K. P. i L. oraz Lewica P. P. S. Pierwsza wznawia *Czerwony Sztandar* od Nr. 193-go w marcu 1918 r., druga *Robotnika* (NNr. 238 w lutym, 239 w kwietniu i 240 we wrześniu 1918 r.). Ukazują się też znowu odezwy i ulotki tych partyj. Lewica wspólnie z „Bundem" wydaje *Biuletyn Socjalistyczny* (Nr. 1 z czerwca 1917 r.). Wychodzą również pisma lokalne, jak np. *Strażnica Polski* dla Chełmszczyzny i Podlasia (1918 r.), ofiarowanych przez okupantów Ukrainie, *Biuletyn Tygodniowy Polskich Ziem Wschodnich* (3 NNr. kwiecień—maj 1918 r.), *Biuletyn Wileński* (1917), *Unja* wileńska (Nr. 1 29 listopada 1916 r.). Ukazują się pisma młodzieży (np. *Głos Narodowy*, z maja 1918 r.), wreszcie specjalny *Przegląd Szkolny* (1917).

Najruchliwszą działalność wydawniczą rozwijają P. O. W. i P. P. S. Pierwsza wydaje od 29-go września 1916 r. tygodnik *Rząd i Wojsko* (por. tabl. IV), który przetrwał wszystkie poszukiwania władz niemieckich i wychodził aż do odzyskania przez Polskę niepodległości, poczem ujawnił się i trwał dalej legalnie. P. O. W. wydaje nadto odezwy, pisma ulotne, broszury i szereg perjodyków: *Rejestr*, *Poczta Ludowa*, *Rozprawa*, *Sprawa*, *Notatki Polityczne* (od Nr. 9-go z sierpnia 1917 r. przeniesione z Krakowa, gdzie się uprzednio tajnie drukowały). Osobną grupę wydawnictw P. O. W. stanowią publikacje wojskowe: *Strzelec* i *Przegląd Wojskowy* — ten ostatni w postaci czasopisma o poważnej objętości — oraz broszury wojskowe różnej treści.

P. P. S. również rozszerza swą tajną działalność wydawniczą, wydając — poza mnóstwem odezw — następujące pisma: *Robotnik* (ostatni nielegalny numer tego pisma — 290-ty — wyszedł w październiku 1918 r.), *Do Czynu*, *Łodzianin*, *Wezwanie*, *Nasze Hasło*, *Nowiny Socjalistyczne*, *Chłopska Dola*, *Informator*, *Wici*, *Przedświt*.

Prasa nielegalna wszystkich odcieni dotrwała do utworzenia się niepodległego Państwa Polskiego. W niepodległej Polsce wychodzą nielegalnie tylko pisma komunistyczne.

Szkic powyższy nie rości sobie pretensyj do wyczerpania przedmiotu, ani do naukowej dokładności w szczegółach. Osiągnięcie tego na razie nie jest jeszcze możliwe wobec wielkiego braku materjału, który jest rozproszony po całej Polsce i w znacznej mierze ukryty w zbiorach prywatnych, mało dostępnych. Zaledwie w drobnym stopniu mogłem korzystać z opracowań, dotyczących tajnej prasy, a istniejących fragmentarycznie tylko w odniesieniu do prasy P. P. S. (*Materjały do historji P. P. S. i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893 do r. 1904*. Tom I. Rok 1893—1897. Tom II Rok 1898—1901. Warszawa, właściwie Kraków, 1907—1911; *Z dziejów prasy socjalistycznej w Polsce. Praca zbiorowa*. Warszawa 1919; *W trzydziestą rocznicę. Księga pamiątkowa P. P. S.* Warszawa 1923). Pozatem skazany byłem prawie wyłącznie na korzystanie z własnych zbiorów, posiadających duże luki.

Warszawa 30 marca 1924